

# Helena Kapeluś

---

## "Cantio de Hungaria occupata"

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 51/4, 411-434

---

1960

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## II. M A T E R I A Ł Y I N O T A T K I

HELENA KAPEŁUŚ

### „CANTIO DE HUNGARIA OCCUPATA“

W roku 1912 Marian Antoni Kurpiel ogłosił w Pamiętniku Literackim tekst polskiego wiersza noszącego łaciński tytuł *Cantio de Hungaria occupata*<sup>1</sup>. Wiersz ten, związany z wypadkami na Węgrzech w 1541 r., Kurpiel wydobyl z brulionowego tomu zbioru *Acta Tomiciana*, który stanowi własność Biblioteki Czartoryskich<sup>2</sup>, nie dotarł jednak do innych wersji tejże *Cantio*, a wersje takie istnieją i, choć nie przynoszą zmian rewelacyjnych, są w wielu wypadkach od wydanej poprawniejsze. Chodzi tu przede wszystkim o odmianę drukowaną, rękopiśmienne bowiem, zamieszczone w innych redakcjach *Tomicianów*, niewiele różnią się między sobą<sup>3</sup>.

Tekst drukowany wyszedł spod prasy Siebeneychera około r. 1558 jako *Pieśń o posiedzeniu i o zniewoleniu żalonym ziemie węgierskiej i o pogrozie boskiej srogiej złym krześcijanom przez widze boże objawionej*<sup>4</sup>.

---

<sup>1</sup> Pamiętnik Literacki, 1912, s. 299—304. Dwie zwrotki zacytował A. Brückner, *Dzieje literatury polskiej w zarysie*. T. 1. Warszawa 1908, s. 80—81.

<sup>2</sup> Rkps Czart. 282, s. 799.

Czart. = Bibl. Czartoryskich, Ossol. = Bibl. Ossolińskich.

<sup>3</sup> Nie wszystkie redakcje *Tomicianów* tekst ten posiadają. Brak go w zwoździe znajdującym się w Bibliotece Jagiellońskiej, nie występuje też w Tekach Górskiego.

<sup>4</sup> Zob. Estreicher XXIV, 260. Unikatowy egzemplarz znajdował się w zbiorach Zamojskich, obecnie — w Bibliotece Narodowej, sygn. XVI. 0. 261. Na druk ten zwrócił uwagę J. Łoś, *Początki piśmiennictwa polskiego*. Wyd. 2, poprawione. Lwów 1922, s. 511. Na podstawie *Kancjonału Zamojskich* przedrukowano fragmenty pieśni (niestarannie!) wraz z transkrypcją muzyczną w edycji: *Muzyka polskiego Odrodzenia*. Wybór utworów z XVI i początku XVII wieku. Pod redakcją J. M. Chomińskiego i Z. Lissy. Kraków 1953, s. 159—163. Streszczenie pieśni i wzmiankę o drukowanym egzemplarzu podał J. Waldapfel, *Magyarország sor-sának XVI századi lengyel visszhangjához*. Budapest 1940, s. 202.

Jak wyglądają zasygnalizowane różnice, pokazuje szczegółowe zestawienie wariantów rękopiśmiennych z drukiem<sup>5</sup>:

## A

- 1 Pan Bog, który w ocmgnieniu  
Władnie we wszystkim stworzeniu, **BC** wszem, **D** wszelkim  
Przekłada nam nasze złości  
Z swej wielkiej boskiej miłości. **B** wielkiej miłości, **C** swojej wielki,  
**D** boskiej sprawiedliwości
- 5 Posłał do nas widze swoje,  
Już było poselstwo dwoje,  
Wystrzega przez swe proroki, **BC** nas przez swoje, **D** nas przez proroki  
Już nam nie chce dać odwłoki. **B** Już nie chce  
**C** swe
- 10 Kaznodzieje, pustelniki,  
Ci, którzy nas wystrzegają,  
Ducha prorockiego mają.  
Jawnie każą pustelnicy  
We wsiach, w mieściech, po ulicy, **D** w mieście
- 15 Srogimi pomstami grożą  
Powiadając wolą bożą. **BC** Powiadając  
Ostatnie posłał chorego  
Niemocą zarażonego,  
Człowiek, który nie miał mowy,  
20 Naczał mówić tymi słowy: **B** temi  
**B** każdy, co, **C** każdy, kto  
Słuchaj kożdy, kto ma uszy,  
Radź co rychlej o swej duszy,  
Już tudzież pomsta nad nami,  
Panie Kryste, racz być s nami.
- 25 Wszystkie złości tego świata  
Skarże w ty to przyszłe lata, **CD** Wszystkie  
**B** Skarże rychło tego lata, **CD** Skarże  
wrychle tego lata  
Już dalej cierpieć nie raczy,  
Gdy polepszenia nie baczy.
- Rzekł przysłać na świat trzy biedy, **BC** biady
- 30 Już je spuści leda kiedy **C** Już sie puści, **D** puści lada  
Walki, mory, głody wielkie **B** Walki, głody, mory wielkie  
Wrychle pozna plemię wszelkie.

<sup>5</sup> Oznaczenia stosowane w zestawieniu:

A — tekst drukowany;

B — rkps Czart. 282: *Akta z czasów Zygmunta I*, 1536—1545 (w. XVI; pisany różnymi rękoma, oprawiony prawdopodobnie przez Łukasza Gołębiowskiego);

C — rkps Ossol. 179: *Acta Tomiciana*, t. 20 redakcji II (kodeks Stanisława Karnkowskiego z jego ekslibrisem na karcie tytułowej, oprawa Stanisława Górskiego z herbem Bogoria);

D — rkps Czart. 279: tzw. Teki Naruszewicza (kopia osiemnastowieczna nieznanego zwodu), *Acta ad Sigismundum I od W. M. pana Lasockiego przepisane*.

- Naprzod pychę karać będzie,  
Bo pychy nawięcej wszędzie,
- 35 Ten grzech sobie barzo brzydzi,  
Bo mu sie nieznośny widzi.  
Nie lubi Syn Boży pychy,  
Bo sam był pokorny, cichy,  
W rychłym czasie ją ukroci,  
40 Zetrze, w niwecz ją obróci.  
Więc potym pany<sup>6</sup> karać będzie  
Ty, co siedzą na urzędzie.  
Niesprawiedliwe wyładzi,  
Na to miejsce insze wsadzi.
- 45 Krzyczą do Boga uciski,  
Przebijają nieba wszystkie,  
Ten głos wołać nie przestanie:  
Pomści, pomści, miły Panie.  
Potym Ociec wiekuisty  
50 Będzie karał grzech nieczysty,  
Niechaj tego będą iści )  
Wszyscy, którzy są nieczyści. )  
Wszystki grzechy pospolicie  
Będzie karał znamienicie,
- 55 Nie odpuści nam żadnego,  
Zwłaszcza grzechu śmiertelnego.
- A łakomi tego świata  
Wezmą upad tego lata,
- Niektorzy będą żebrali,  
60 Co skarb łakomie zbierali.  
Mieścić bogaci Węgrowie  
Złota dosyć pogotowie,  
Ktorzy swoj stan pyszno wiedli,  
Już dziś w niewolej usiedli.
- 65 Uciśnieni z koźdej strony,  
Pobrano im dziatki, żony,  
Potracili swe imienie,  
Wpadli w okrutne więzienie.  
Nieszlachetnać to nowina  
70 Zwłaszcza u krześcijanina,  
Iż Węgrzy sąsiedzi naszymy  
Służą w pęcie panu baszy.
- B** pychę  
**BC** Bo jej nawięcej, **D** Której jest naj-  
więcej  
**C** bardzo  
**C** beł  
**D** Zetrze i w niwecz obróci  
**BCD** Pan  
**BCD** Tych  
**B** miesce, **C** miesce inne, **D** innych  
**BC** o uciski  
**C** wszystkie  
**BCD** [brak]  
**CD** Wszystkie  
**D** [po w. 56] Bo go te barzo obraża-  
ją, A lud w potępienie dają.  
**BCD** łakomcy  
**BC** Uczynią upad w ty to lata, **D** Wezmą  
upad w te to lata  
**BC** skarby  
**BCD** Bylić  
**BC** Złota mieli dosyć pogotowie, **D** Zło-  
ta mieli dosyć w domie  
**BC** w niewola, **D** Już tyż dziś w niewola  
siedli  
**BC** kaźdej  
**BD** Bo pobrano, **C** Bo pobrano dziatki  
i żony  
**B** Nieślachetna, **C** Nieszlachetna  
**BCD** Już Węgrzy  
**BCD** w pęciech

<sup>6</sup> Powinno być: „Pan“.

- Już gospodarz gospodarza  
Nie pozowie przed rychtarza,  
75 Srogi Turczyn sędzią w mieście,  
Tak w Budzynie, jako w Peszcie.
- Węgierskich panów uffaly  
Niczym nie są, już ustały,  
Już Węgrzyn został na koszu,
- 80 Turek radzi na rakoszu.
- Nie radzą tam o obronie,  
Chyba gdzie w kącie na stronie.  
Wie carz ich wszystkie przebiegi,  
Wszędy ma nad nimi szpiegi.
- 85 Nie masz tam dziś wiernej rady,  
Każdy się obawa zdrady,  
Niewiary się namnożyło,  
Chociaż też tak pierwiej było.
- Już Turcy w Węgrzech panują,  
90 Na Budzynie rozkazują,  
Jeszcze na tym mało mają,  
Z pogrozą odpowiadają.
- Zburzyli wszystkie kościoły,  
Stawiają w nich konie, woły,  
95 Rozebrali aparaty,  
Krzyże, kielichy, ornaty.
- Skarby kościelne wybrali,  
Wszystki kapłany wygnali,  
Już w budzyńskiej parochijej
- 100 Prosto tak jako w Grecyjej.
- Nie mieli tam w uczciwości  
Nadostojniejszej świętości,  
Deptali po Bożym Ciele,  
Rozproszywszy po kościele.
- 105 Gdy Turcy w Budzyn wjechali,  
Hnet broń Węgrom odebrali,  
Nie zdzierżeli im umowy,  
Naczęli im ścinać głowy<sup>9</sup>.
- BCD** siedzi w mieście
- B** uchwały  
**D** Nikczemne są  
**BC** Węgrzyn został na koszu, **D** Węgrzyn został jak na koszu  
**B A** Turek radzi na rokосу, **C A** Turczyn radzi na rakoszu, **D** Turczyn został na rokосу
- BCD** Jedno w kącie gdzie na stronie  
**BD** Wiedząc ich wszystkie, **C** Wiedząc ich wszystkie  
**B** niemi, **CD** Wszędy nad nimi ma szpiegi
- BC** Każdy się obawia  
**C** się nam namnożyło  
**B** Chociaż także tak przedtem było, **C** Chociaż także tak, **D** Przedtem tego znać nie było
- BC** Już Turcy Węgrzech
- B** Zburzyli, **C** Zburzyli<sup>7</sup> wszystkie  
**B** Stawia, **C** Stawiają
- CD** Wszystkie
- BCD** Prosto jako i w
- B** uczliwości  
**D** Nadostojniejszej
- B** Rozproszywszy je<sup>8</sup>
- B** dzierżeli

<sup>7</sup> Tu dopisane „i“.

<sup>8</sup> W C dopisane „je“.

<sup>9</sup> Przekazy B i D wstawiają w. 105—108 między w. 88 i 89.

- Jawnie mężatki gwałcili,  
110 Boga i ludzi nie czcili,  
Niecny sie Turczyn nie wstydzi,  
Działo<sup>10</sup> to, co sie mu widzi. **BC** Czyni to, co się jemu, **D** czyni, co sie jemu
- Jaki smętek matki miały,  
Kiedy na to poglądały,  
115 Ano ich namilsze corki  
Krzyczą, biadają przed Turki. **BCD** smutek  
**B** A ono ich namilejsze, **D** A ono **BCD** biedają
- Nie było komu rzec „rata“,  
Nie wspomóże tam brat brata,  
Nie obroni ojciec syna  
120 Od okrutnego Turczyna.
- Wszyscy tam posierocieli,  
Już nie mają przyjacieli,  
Już mąż nie ogląda żony,  
Zawieziona w cudze strony. **D** Zawiezionej
- 125 Nie mniejszą tam żałość mieli  
Synowie, gdy to widzieli,  
Ano ojcu szyję ścięto,  
A matkę w niewolą wzięto. **D** też żałość  
**BCD** A ono
- Zadna dobra wieść nie słyńie  
130 O tym nieszczesnym Budzynie,  
I ci, co z Turkiem dzierzeli,  
Nie wiedzieć, gdzie sie podzieli. **BC** dobra rzecz, **D** Żadna rzecz dobra  
**C** Ci, co, **D** Ci, którzy
- Oni o tym lepiej wiedzą,  
Ktorzy już w Grecyjej siedzą,  
135 Albo tam, gdzie je posłano,  
Tego nam tu znać nie dano.
- I Niemcom sie tam dostało,  
Zbił ich niecny Mních niemało,  
Ostatek Turcy wybili,  
140 Na głowę je porazili. **BC** bezecny  
**C** pobili
- Bylic też tam miedzy Niemcy  
Z inszych krain cudzoziemcy,  
Wszyscy tam społu polegli,  
Co im na pomoc przybiegli. **B** między niemi  
**BCD** społem  
**B** jem
- 145 Potkali sie s nimi śmieie,  
Pobili ich też tak wiele,  
Nie jeden Turczyn w zawoju  
Zabit leży na poboju. **B** niemi  
**D** tyż  
**B** Zabity leży na pokoju, **CD** Zabity leży na polu

<sup>10</sup> Powinno być: „Działa“.

Czyścić tam mężowie byli,  
 150 O nierowne sie kusili,  
 Nie dziw, iż nie wydzierżeli,  
 Mały poczet ludzi mieli.

Nie było ich wtenczas więcej  
 Czterzech dwudziestu tysięcy,  
 155 Nie wszyscy sie potykali,

Więcej ich, co tyl podali.

Nie mniejszą ci wzięli szkodę,  
 Ktorzy uciekli na wodę,  
 Nie mogły ich znosić łodzie,  
 160 Potonęły s nimi w wodzie.

Tamże w głębokim Dunaju  
 Ciała ich odpoczywają,  
 A ich duszom, miły Panie,  
 Daj wieczne odpoczywanie.

165 Pobrali Turcy rusznice,  
 Arkabuzy, hakownice,  
 Zostały tam pyszne działa,  
 Węgierska ich włość nie miała.

Skarby, ktore tam naleźli,  
 170 Do Nieopola<sup>11</sup> wywieźli,

Srebro, złoto, jachimtale,  
 Carzowi ku czci, ku chwale.

Żal sie Bog rycerstwa cnego,  
 Tego ludu niemieckiego;  
 175 Daj, Kryste, by z Tobą byli,  
 Boć sie w imię Twoje bili.

A my też, grzeszni Polanie,  
 Prosim Cię, nasz miły Panie,  
 Odmień swój gniew sprawiedliwy

180 Jako otec miłościwy.

Niechaj sie modlą za nami  
 Zakonne wdowy z pannami  
 I pokorni zakonnicy,  
 Pomożmy im tego wszyscy.

185 Wszak jeszcze między Polany  
 Najdzie dobre krześcijany,  
 Smiłując sie Pan nad nami,  
 Bysmy jedno chcieli sami.

Prosim Cię, Panie nad pany,  
 190 Prze nadroższe Twoje rany,  
 Obroć ten miecz na pogany,  
 Przyjmi w łaskę krześcijany.

Dokończenie

<sup>11</sup> Powinno być: „Nikopola“.

**BC** Czyści

**B** Bo mały

**BD** Czterech, **C** Czterzech dwadzieścia  
**BC** się potkali, **D** I nie wszyscy sie  
 potkali

**BC** z nimi na wodzie

**BC** I tamże, **B** głębokiem

**B** Daj jem wieczne, **C** Daj im wieczne

**BCD** hakownice

**BCD** Arkabuzy i rusznice

**BCD** piękne działa

**B** Do Niekopola je, **C** Do Nikopola je,

**D** Do Nikopola wywieźli

**B** achantale, **CD** achantale

**D** Carowi

**BCD** żeśmy Polanie

**BC** Cie, miły, **D** Prosiemy Cie, miły

**D** panny z wdowami

**C** wszyscy, **D** im i my wszyscy

**BCD** Prze Twoje nadroższe

**D** gniew

**BC** Przyjmi

Z powyższego zestawienia wynika, że wariant drukowany, późniejszy mniej więcej o 17 lat od przypuszczalnej daty powstania utworu, przynosi tekst bardziej poprawny niż rękopisy, zarówno co do treści, jak i budowy metrycznej.

Przekazy rękopiśmienne pozwalają wprawdzie w dwu wypadkach poprawić niewątpliwe omyłki drukarza. Chodzi po pierwsze o w. 41, załamujący konsekwencję sylabiczną, który w wersji A brzmi: „Więc potym p a n y karać będzie / Ty, co siedzą na urzędzie“, zaś wedle B, C i D: „Więc potym P a n karać będzie / Tych, co siedzą na urzędzie“. Mamy tu oczywiście do czynienia z błędem składacza, błąd to jednak dość charakterystyczny. Pomyłka następna, całkiem drobna, dotyczy w. 170, gdzie bezsensowne „Nieopola“ odczytywać należy jako „Nikopola“. Natomiast o poprawności tekstu A zdecydowanie świadczą miejsca takie, jak:

w.	<b>A</b>	
45	Krzyczą do Boga uciski	<b>BC</b> Krzyczą do Boga o uciski
75	Srogi Turczyn sędzią w mieście	<b>BCD</b> Srogi Turczyn siedzi w mieście
141	Bylić też tam między Niemcy	<b>B</b> Bylić też tam między niemi
148	Zabit leży na poboju	<b>B</b> Zabity leży na pokoju, <b>CD</b> Zabity leży na polu
177	A my też, grzeszni Polanie	<b>BCD</b> A my też, żeśmy Polanie

Wiersze 75, 141 i zwłaszcza 177 w sposób ciekawy ilustrują mechanizm powstawania omyłek: jeśli tekst pisany był przez kopistę pod dyktando, nic łatwiejszego niż tego rodzaju przesłyszenia.

Zmiany odnotowane w pełnym zestawieniu czterech tekstów wiążą się ściśle z zagadnieniem budowy metrycznej utworu. Ta ostatnia w świetle wersji A przedstawia się następująco: jest to regularny 8-zgłoskowiec o rymach pełnych, nieustabilizowanej średniowce i wyraźnej skłonności do trocheizacji, uszeregowany w zwrotki czterowierszowe, rymowane aabb, bez przerzutni, na co wpłynęła zapewne ścisła zależność od melodii. Sprawą formy sylabicznej *Pieśni* zajęła się Maria Dłuska i przekonawszy się, że pieśń wykazuje niezmiernie dużo, bo 15% odstępstw od postaci 8-zgłoskowej, stwierdziła, że jej „autor jest albo człowiekiem starej daty, albo mało odczytanym w ówczesnej najnowszej poezji“<sup>12</sup>.

Obliczenia Dłuskiej oparte zostały na tekście ogłoszonym przez Kurpiela (B), a więc innym niż ten, który przekazuje druk Siebeneycherowski, a również odmiennym w wielu wypadkach od pozostałych dwu wersji rękopiśmiennych. Tekst zaś drukowany odznacza się sylabizmem wręcz nieposzlakowanym. Gdyby na podstawie B, C i D poprawić w. 41, pozo-

<sup>12</sup> M. Dłuska, *Studia z historii i teorii wersyfikacji polskiej*. T. 1. Kraków 1948, s. 140—141.



staje na 192 wiersze całości tylko jeden nieregularny 9-zgłoskowiec, co stanowi zaledwie 0,5%.

Sprawa byłaby stosunkowo prosta, gdyby wersje B, C i D reprezentowały postać identyczną, tak jednak nie jest.

Pewne cechy wspólne między odmianami B, C i D każą przyjąć, że wszystkie one opierają się na wspólnym tekście, odrębnym od drukowanego. Świadczy o tym inny nieco szyk wierszy: między w. 88 i 89 wstawiono w. 105—108, nadto charakterystyczny jest brak w. 51—52. Mimo tych podobieństw trzy przekazy rękopiśmienne różnią się między sobą. Wydaje się, że najpóźniejszą redakcją przedstawia tekst C, zaczerpnięty ze zводу tzw. Karnkowskiego, tj. z woluminów prawdopodobnie ofiarowanych Senatowi przez Stanisława Górskiego w roku 1568<sup>13</sup>. W zasadzie identyczny z B, posiada naniesione zgodnie z nim poprawki, nadto jednak zawiera błędy w B nie występujące.

Osobne i najciekawsze zagadnienie reprezentuje tekst D. Pochodzi on z osiemnastowiecznej kopii *Tomicianów*, wykonanej w Warszawie pod dozorem Naruszewicza, niestety nie wiadomo, na podstawie jakiego zводу<sup>14</sup>. Zgodny co do układu z B i C, zawiera po w. 56 dwuwiersz znany tylko w tym odpisie. Charakterystyczną cechą tekstu D jest konsekwentne występowanie formy „wszytek“, podobnie jak w C. Budowa metryczna wygląda nierównie poprawniej niż w wersjach pozostałych, co osiągnięto albo przekazując postać zgodną z tekstem drukowanym, albo wstawiając zdanie o innej budowie w miejscu, gdzie w B i C zachwiana jest prawidłowość sylabiczna. Sprawia to wrażenie korektury. Zachowany bowiem zostaje ten element, o jaki w B i C potknął się rytm danego wiersza, równowagę jednak zdołano utrzymać dzięki specjalnym zabiegom, jak wmontowanie formy odpowiednio dłuższej lub krótszej, wprowadzenie lub likwidacja spójnika. Niestety, brak bliższych danych na temat zводу, z którego kopiowano ten tom, uniemożliwia ustalenie, czy mamy do czynienia z wersją dowolnie przeinaczoną przez kopistę, czy też z wariantem reprezentującym mimo niewątpliwych retuszy osiemnastowiecznych postać najdawniejszą.

Monografia szczegółowa *Tomicianów* (czy przynajmniej akt roku 1541), sprecyzowanie indywidualnych cech poszczególnych zводów, ustalenie

<sup>13</sup> Zob. W. Kętrzyński, *O Stanisławie Górskim, kanoniku plockim i krakowskim i jego dziełach*. Poznań 1871, s. 18, 25. Wedle W. Zakrzewskiego (*Stanisław Górski i jego prace historyczne*. Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego AU. Seria II. T. 27. Kraków 1909, s. 290) miało to miejsce rok wcześniej.

<sup>14</sup> Być może, iż za podstawę służył tzw. kodeks sapieżyński, pochodzący z najstarszej pierwszej redakcji, przechowywany do wybuchu II wojny światowej w Rogalinie. W roku 1785 skopiowano go w Warszawie. Zob. Kętrzyński, *op. cit.*, s. 11.

ich chronologii i wzajemnych powiązań ułatwiłoby trudną obecnie odpowiedź na zasadnicze pytanie, jak wyglądał pierwotny tekst, przekazany w odpisach tego zbioru.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Górski rozporządzał rękopisem *Cantio* i że rękopis ten był odmienny od wersji drukowanej. Analogicznie zresztą przedstawia się sprawa VIII elegii *Tristiów* Janickiego, która znajduje się we wszystkich odpisach *Tomicianów* obok naszej *Cantio de Hungaria occupata*.

Wydawca dwudziestowieczny stwierdza, że elegię tę (*Budae a Turcis occupatae querela*) zaczerpnięto z rękopisu, chociaż wydanie drukiem ukazało się już w roku 1542<sup>15</sup>. Zmiany zresztą nie są wielkie, na 170 wierszy poematu odnotowano tylko sześć wariacji, z czego dwie są zwykłymi przestawieniami. Świadczy to w równej mierze o staranności kopisty, jak i o poprawności tekstu posiadanego przez redaktora *Tomicianów*.

Tekst *Budae querela* otrzymał zapewne Górski od samego autora, i to zaraz po napisaniu, jeszcze w 1541 r. lub na początku 1542, bo po r. 1543, gdy Janicki już nie żył, najprościej byłoby sięgnąć do wydania *Epigrammatum liber*, w którym elegia się znajdowała.

Rozumując analogicznie, można przypuścić, że również wersja rękopiśmienna *Cantio* jest odpisem pierwszej redakcji wiersza, ofiarowanej po wydarzeniach węgierskich Stanisławowi Górskiemu przez nieznanego poetę.

Ta pierwotna wersja pod względem budowy metrycznej była znacznie poprawniejsza niż znane nam dziś przekazy B i C. Część zmian należy przypisać omyłkom kopisty, wynikłym ze zwykłego przesłyszenia, niedbalstwa lub lekceważącego stosunku do polskiego tekstu, winę też ponosi zapewne trudna ortografia, mimo to jednak oryginał zawierał niewątpliwie pewien procent odstępstw od formy regularnego 8-zgłoskowca. Pierwowzór posiadał już budowę stroficzną, chociaż zachowane wersje są pisane wierszem *in continuo*, bez podziału na zwrotki, a nawet, przez opuszczenie dwuwiersza 51—52, odznaczają się nieparzystą ilością dystychów. O istnieniu budowy stroficznej świadczy wariant D, który zachował poprawną ilość czterowierszy.

Stosunek druku do rękopiśmiennych odpisów trzeba określić jako powtórne opracowanie. Kiedy zmian dokonano i kto je wprowadził? Oczywiście odpowiedź pewna jest niemożliwa; musimy się obracać w kręgu hipotez.

Próba ustalania chronologii na podstawie zachowanego druku napotyka z punktu na różne trudności. Jeśli przyjmiemy, że nie datowane Siebeneycherowskie wydanie *Pieśni o pogrozie tureckiej* ukazało się

<sup>15</sup> C. Janicius, *Carmina*. Edidit L. Ćwikliński. Cracoviae 1930, s. 43.

około r. 1558<sup>16</sup> wraz z innymi tekstami pieśniowymi, to i tak nie wiadomo, z którą kolejną edycją mamy do czynienia. Siebeneycher obok rzeczy zupełnie nowych (jak *Pieśń o Potopie* Kochanowskiego) ogłaszał równocześnie wiele tekstów o tradycji nieraz wiekowej (jak np. *Jezusa Judasz sprzedał*), trudno zaś przypuścić, by poetycka relacja sprzed 17 lat nabrała nagle w 1558 r. nowej aktualności, zwłaszcza że i wymowa tych wydarzeń już zbladła i brakło im zahaczeń o nową sytuację polityczną: „nieszczęny Mnich“, Frater György, zginął zamordowany w r. 1551, a bohaterka główna oblężenia Budy, Izabela, już przed 3 laty (1555) powróciła na tron węgierski.

Jest to więc prawdopodobnie przedruk wydania dawniejszego, jak tyle innych druków zaginionego, powtarzający wszystkie jego cechy. Cykl bowiem kancjonałowy, wypuszczony przez prasy Siebeneychera, nie odznacza się, przynajmniej przy pobieżnej analizie, jednolitym wyglądem, przeciwnie, każda pieśń posiada swoje rysy indywidualne. Brak więc podstaw do twierdzenia, że drukarz krakowski czy też jego korektor zmienił wedle swego uznania tekst *Cantio de Hungaria occupata*. Nie znaczy to oczywiście, że nie mógł go zmienić któryś z poprzedników Siebeneychera. Skoro jednak zmniejsza się rozpiętość chronologiczna między wersją *Tomicianów* a postacią drukowaną, wzrasta tym samym prawdopodobieństwo, że dokonał tego sam autor.

Wszelkie jednak domysły i rozważania na ten temat musi poprzedzić uważne przyjrzenie się samej *Pieśni*.

## 2

Zasadniczym tematem *Pieśni* są wydarzenia na Węgrzech w sierpniu 1541, zakończone zdobyciem Budy przez Solimana. Jako wstęp, obejmujący mniej więcej jedną trzecią tekstu, anonimowy poeta zamieścił plastycznie napisane upomnienie „o pogrozie boskiej srogiej złym krześcijaanom przez widze boże objawionej“.

Wprawdzie nie wszystkie elementy owego upomnienia są dziś dla nas jasne, ale sam motyw naczelny, powiązanie tendencji moralizatorskiej z zagadnieniami niebezpieczeństwa tureckiego, nie stanowił wynalazku autora, przeciwnie, miał swoje oparcie w życiu, zwłaszcza w praktyce kaznodziejskiej, i należał do stałych „chwytów“ literackich, pospolitych w piśmiennictwie szesnastowiecznym.

Zagadnienie stosunków z Turcją, szczególnie dla Polski bliskie i aktualne, tym żywiej naprowadzało na pomysł kojarzenia sukcesów tureckich w Europie z obserwowanymi wadami społeczeństwa, z niedomogami politycznymi i społecznymi maszyny państwowej. Przykładem w literaturze

<sup>16</sup> 1557 — data objęcia drukarni po H. Scharffenbergu.

ówczesnej najczęściej cytowanym są oczywiście tragiczne losy sąsiednich Węgier, rozbitych, zdaniem naszych pisarzy, nie tyle przez przemoc turecką, co przez własny upadek moralny i niezgodę.

Próbkę takiego toku rozumowania odnaleźć można choćby u Modrzewskiego na odpowiednich stronach dzieła *O poprawie Rzeczypospolitej* (1555)<sup>17</sup>.

Że zaś od wszelkiej myśli o Turkach nieodłączny był nastrój grozy, a wymieniano ich jednym tchem obok szarańczy, pomoru, głodu, ognia, powodzi i wojny, więc i taki element, zapowiedź klęsk wiszących nad rodzajem ludzkim, odnajdujemy w naszej pieśni.

Ten sam zresztą motyw, charakterystyczny dla literatury renesansowej europejskiej, przewija się przez karty różnych anonimowych druczków, dziś niezmiernie rzadkich, znanych tylko z tytułu lub z unikatowych egzemplarzy (w rodzaju *Ein sonder- und wunderbare Prophezeyung* czy *Prophetiae Danielis tres horribiles*), by następnie dojść do głosu w twórczości Orzechowskiego czy w *Kazaniach* Skarga<sup>18</sup>.

Pieśniowa „pogroza“ miała swój odpowiednik nie tylko w literaturze. Stanisław Orzechowski w końcowych partiach *Quincunxa*, narzucając czytelnikowi tak sugestywnie atmosferę niemal eschatologiczną, posłużył się fragmentami autentycznych przemów kaznodziejskich. Wykorzystał głównie wygłoszone w Przeworsku wstrząsające kazanie Łukasza Lwowczyka, który „św. Micheasza prorocstwo straszliwymi słowy przywłaszczył Polskiej Koronie... — *Nunc vastaberis filia latronis, obsidionem posuerunt contra nos, in virga percutient maxillam iudicis Israel* — “. Kazanie to wywarło na obecnych, w ich liczbie i na Orzechowskim, niezwykle wrażenie, konkluzja zaś mówcy brzmiała:

Prze tę krzywdę i hańbę swą przepuści Pan Bóg na nas *virgam Assur*, to jest Turka, który Babiloniją dziś dzierży [...] <sup>19</sup>.

<sup>17</sup> A. Frycz Modrzewski, *Dzieła wszystkie*. T. 1. Warszawa 1953, s. 357.

<sup>18</sup> Por. T. Grabowski, *Piotr Skarga na tle katolickiej literatury religijnej w Polsce wieku XVI*. Kraków 1913, s. 438. — P. Skarga, *Kazania sejmowe*. Opracował S. Kot. Kraków 1925, s. LXXVI—LXXVIII. Biblioteka Narodowa. Seria I, nr 70.

<sup>19</sup> S. Orzechowski, *Quincunx*. W: *Polskie dialogi polityczne*. Wydał J. Łoś. Kraków 1919, s. 270—271. Biblioteka Pisarzy Polskich. Nr 74.

Zagadnienie to niezmiernie żywo występowało również w niemieckim kaznodziejstwie reformacyjnym lat 1520—1542, gdzie tematyce tureckiej i przewidywaniu różnych klęsk poświęcano dużo miejsca. Podobne nastroje panują także w późniejszych już utworach takich, jak pieśni z M. Chryztoporskiego *Niniwe miasto* (1572), tę samą atmosferę oddają pieśni dziadowskie o końcu świata (oczywiście z wyeliminowaniem nieaktualnych już Turków), specjalnie zaś — znana z przedruków w czasach niemal najnowszych — *Przepowiednia Sybilli o końcu świata* (liczne wydania straganowe z lat: 1932, 1933, 1936).

Nie jeden Lwowczyk wyzyskiwał na ambonie takie motywy. O kilka wierszy niżej przytacza Orzechowski analogiczne kazanie „Malchra mnicha“, słynnego Melchiora z Mościsk, utrzymane w tonie równie złowróżbnym, nadmienia też, że do tematyki tej chętnie wracali przeróżni kaznodzieje, że nieobca była ona popolitym ludziom.

Świadectwo *Quincunxa* dotyczy mniej więcej czasów, gdy *Cantio de Hungaria occupata* ukazywała się drukiem, że zaś i wcześniej, w latach czterdziestych, było podobnie, dowodów nie brak.

Przekonuje o tym mała książeczka, wydana w 1545 r. w Krakowie, „*apud viduam Floriani Ungleri*“, o znamienym tytule: *Bellum theologicum ex armamentario Omnipotentis adversum Turcas*. Autor jej, kanonik lwowski Andrzej Lubelczyk z Bochni, upatruje w podniesieniu moralnym społeczeństwa główny oręż do walki z Turkami, przy okazji zaś przypomina czytelnikowi o klęskach nieurodzaju, szarańczy i powodzi, widomie zapowiadających gniew Boży.

Cofnięcie się jeszcze o parę lat wstecz, do daty powstania *Pieśni*, i dokładna analiza takich dokumentów literackich jak wyżej przytoczone stanowi właściwą drogę dla odtworzenia sytuacji, w której utwór powstał, i pozwoli wyświecić niejasności w jego „kaznodziejskiej“ części zawarte. A niejasności takich jest kilka; zaraz pierwsze słowa owego „upomnienia“ przynoszą zagadkowe sformułowania: „poselstwo dwoje“, „człowiek, który nie miał mowy“. Autor czyni tu najwyraźniej aluzje do jakichś ówczesnych wydarzeń, znanych doskonale każdemu prawdopodobnie mieszczaninowi krakowskiemu z poł. XVI stulecia, nam dziś znanych niedokładnie lub zgoła nie znanych zupełnie.

Na rok przed tragicznymi wypadkami na Węgrzech Kraków był widownią pewnego zajścia w katedrze wawelskiej, które mocno poruszyło opinię publiczną. Opisał je Hozjusz w liście do Dantyszka, datowanym 4 kwietnia 1540; w przekładzie polskim opowieść ta wygląda następująco:

Inna rzecz wydarzyła się na trzeci dzień po Wielkiejnocy [29 marca]. Zakonnik pewien<sup>20</sup> odziany w szatę swego stanu wszedł na kazalnicę właśnie, gdy śpiewano nabożeństwo i obecni byli dostojnicy, i wielkim głosem zawołał: „Słuchajcie, słuchajcie, słuchajcie! Bóg znosić dłużej nie może przewinień swego ludu i jak niegdyś świętemu Janowi Ewangelście, tak teraz mnie niegodnemu raczył objawić, że postanowił świat cały nawiedzić klęskami jak nigdy ciężkimi, a zacznie od świątyni swojej“.

Wielkie było zdumienie, gdy to usłyszano, uznano go za szalonego. Skoro zaś jakaś osoba, stojąca najbliżej, spytała: „Cóż za bajki opowiadasz!“, odrzekł jej: „Nie bajki mówię, lecz prawdę oczywistą. Macie mnie za szalonego — zdrów na umyśle jestem“. Potem za rozkazaniem starszego kleru wyprowadzony został przez księdza z katedry, co uznano powszechnie za posunięcie nieprzy-

<sup>20</sup> W oryginale: „heremita“.

jemne, zwłaszcza gdy poznano w nim duchownego odznaczającego się wielką świętością życia.

Wezwany, przybył do mnie tego samego dnia; rozmawiałem z nim wiele, wydał się rozsądniejszy niż niejeden z tych, co polecili nim się zająć. Wypytywałem go, czemu powziął zamiar przemawiania właśnie z tego miejsca. Opowiedział mi, że miał niezwykle sen, w którym objawiono mu upadek Kościoła. W tymże śnie otrzymał pięciokrotnie polecenie podania tego do publicznej wiadomości pod groźbą straszliwych kar za nieposłuszeństwo.

Biskup krakowski zlecił kilku osobom, by zbadały tego człowieka i orzekły, czy można mu zezwolić na publiczne przemawianie. Ja również zostałem tam powołany [...]. Wyrok przedłożony do aprobaty biskupowi opiewał, że wolno mu ten sen rozgłaszać, pierw musi jednak okazać na piśmie jego tekst<sup>21</sup>.

Komisja, o której wspomina Hozjusz, nie zakończyła na tym swojej działalności. Prawdopodobnie w związku z powyższym wydarzeniem pozostają fakty dalsze, opisane w książce młodego teologa krakowskiego, Mateusza z Kościana, wydanej drukiem w 1542 roku. Książka, nie wymieniając i tym razem nazwiska bohatera, opowiada o widzeniu pewnego kapłana, który już dawniej „*habuit praeter hanc quam examinandam ascribemus manifestas visiones cum revelationibus rerum venturarum*“, teraz zaś, we wrześniu 1541, miał nowe objawienie i groźną przestrozę:

Biada, biada, biada, nieczule jest dla Pana serce tego ludu, do zbrodni dodają zbrodnie! Jeśli nie nawrócą się do Pana i nie porzucą dróg swoich bezbożnych, w ciągu trzech lat dotknięci zostaną ciężkimi klęskami, a zwierzchnicy ich zgina nędznie<sup>22</sup>.

Rozprawka Mateusza z Kościana powstała jako rezultat badań podjętych z polecenia episkopatu, a badania te musiały upewnić teologów o wiarygodności owego wizjonera, sam bowiem arcybiskup Gamrat napisał do książki przedmowę, traktując całą historię zupełnie poważnie.

Być może, wiadomość o dwu krakowskich „proroctwach“ z r. 1540 i 1541, przekazana przez list Hozjusza i pracę Kościańczyka, rozjaśnia tajemniczą aluzję do „dwojowego proroctwa“, a niezwyklej postaci kaznodziei, w którego usta anonimowy poeta włożył długi ekskurs umoralniający, również kojarzy się z osobą „eremity“ wsławionego odważnym wystąpieniem w katedrze.

W każdym razie, jeśli nawet szczegóły powyższe nie tłumaczą dostatecznie niejasnych miejsc tekstu, to jednak pozwalają zrozumieć, w jakiej atmosferze on powstawał.

Atmosferę tę ukształtowały w znacznej mierze wypadki historyczne r. 1541 i one właśnie doszły do głosu w drugiej części omawianego wiersza. Tematem partii narracyjnej są wydarzenia na Węgrzech zaszłe

<sup>21</sup> S. Hosius, *Epistolae tum etiam eius orationes legationes*. Editionem curaverunt F. Hippler, V. Zakrzewski. T. I. Cracoviae 1879, s. 89. Przekład H. K.

<sup>22</sup> Mateusz z Kościana, *Examen spirituum et visionum*. Cracoviae 1542, k. C<sub>4</sub>v. Przekład H. K.

w sierpniu tegoż roku, kiedy Turcja wtrąciła się do rozgrywek o koronę węgierską, toczonych przez Ferdynanda austriackiego i wdowę po Janie Zapolym, Izabelę, córkę Zygmunta Starego i Bony.

Stronnictwo narodowe, na którego czele stał podskarbi zmarłego króla, doradca Izabeli, mnich Jerzy Utiešenović (tzw. *Frater* lub *Monachus*), szukało oparcia przeciw Habsburgom u sułtana, ten zaś, wykorzystując sytuację, podstąpił z wielką armią pod Budapeszt oblegany przez Niemców. Wojska Ferdynanda dowodzone przez Rogendorffa zostały krwawo rozgromione podczas nieudanej przeprawy przez Dunaj, Soliman zaś ogłosił się opiekunem małego Jana Zygmunta Zapolym i zaczął dyktować warunki. Pierwszy rozkaz zalecał Izabeli natychmiastowe usunięcie się wraz z synkiem do prowincjonalnego zamku w Lippie. Nikt już nie miał wątpliwości, jakie są prawdziwe zamiary straszego sojusznika. 2 września sułtan odbył uroczysty wjazd do Budapesztu. W stolicy Węgier zaczęły się rządy tureckie. Wieści o tym szybko obieły Europę, budząc wszędzie przerażenie.

Jednym z najbardziej zagrożonych terenów stała się, obok państwa Habsburgów, także Polska. Tutaj też, wskutek stałych kontaktów kancelarii królewskiej z dworem budeńskim Izabeli, stosunkowo rychło i dokładnie dochodziły informacje o aktualnej sytuacji na Węgrzech. Znamy dziś kilka różnych relacji pisanych. W poświęconych tym latom tomach zbioru *Acta Tomiciana* znajdują się m. in. odpowiednie listy naocznych świadków, Piotra Poremskiego, wówczas sekretarza Izabeli, oraz Andrzeja Górki, królewskiego posła, adresowane do Bony i Zygmunta Starego. Oczywiście informacje takie wychodziły z kręgu wawelskiego i rozszerzały się z dużą szybkością.

Już mniej więcej dwa tygodnie po zwycięstwie tureckim, 11 września, z Wilna, gdzie przebywał wówczas król, pisze Hozjusz do Dantyszka:

*Pridie Nativitatis beate Virginis [7 września] allata sunt hic tristissima nova de turpi fuga militum Germanorum*<sup>23</sup>.

W liście zaś do tegoż z 1 października raz jeszcze powraca do aktualnego tematu: „*Miserabilem cladem accepit exercitus Regis Roman[orum], cuius historiam mitto perscriptam R. Dni V. [...]*“ — i kończy pełnym przerażenia wykrzyknikiem: „*Deus, misereatur nostri!*“<sup>24</sup>

Zestawienie tekstu naszej pieśni ze współczesnymi relacjami dowodzi, że autor jej dobrze widać był zorientowany w sierpniowych wydarzeniach, nie tylko bowiem poprawnie odtworzył przebieg kampanii budzyńskiej, ale wprowadził nawet garść szczegółów pominiętych przez późniejsze przekazy kronikarskie.

<sup>23</sup> Hosius, *op. cit.*, t. 1, s. 115, nr 95.

<sup>24</sup> *Tamże*, s. 115—116, nr 96.

I tak obok faktów powszechnie wiadomych, jak nieudana przeprawa Rogendorffa przez Dunaj, obrócenie katedry w Budzie na meczet itd., odnajdujemy również aluzje do poczynań dyplomacji tureckiej odpowiadającej posłom polskim pogrózkami, wzmianki o wywiezieniu do „Nikopola“ łupów (m. in. dział) z obozu wojsk Ferdynanda, o konfiskacie broni wśród cywilnej ludności węgierskiej, nawet o siłach i składzie armii niemieckiej — wszystko to podane wcale dokładnie <sup>25</sup>.

Być może, wszystkie te szczegóły były podówczas ogólnie znane, wydaje się jednak, że autor zetknął się z jakąś obszerną pisaną czy ustną relacją kogoś z naocznych świadków, tych zaś nie brakło, by wspomnieć chociażby Polaków z otoczenia Izabeli.

W epoce, gdy prywatna korespondencja i wszechwiedząca „fama“ zastępowały z powodzeniem serwis prasowy czy radio, relacje takie, jak wspomniany list Poremskiego, krążyły z pewnością w odpisach, przesyłane z rąk do rąk. O praktyce podobnej wspomina zresztą cytowany powyżej fragment z korespondencji Hozjusza.

Dla orientacji, jak owe teksty wyglądały, warto przytoczyć wyjątki relacji Poremskiego; te przynajmniej, które wiążą się z faktami wspomnianymi w *Pieśni*.

*In civitate vero proclamatum fuit, quod quilibet domi suae maneat, et arma que habet sub amissione capitis ad Janczer-Aga qui in ecclesia sancti Georgii manebat, apportat. Oboeditum est voci eius, afferebant omnes pixides, gladios, hastas, tamen illi, non fidentes nostris ostiatim ibant quaerentes arma. Cum iam exarmassent miseros cives liberius omnia agebant Turcae, domos intrabant, imperabant, vi tamen nihil agerunt in domibus civium.*

*Quod domos dominorum attinet, domini thesaurarii Valentini Thewrek [Török] et aliorum vi in eas irrupuerunt et e fractis foribus omnia, quae habebant, diripuerunt. Terruit haec res animos omnium, credebamus omnino iam illic male habituros [...] <sup>26</sup>.*

*Quinto die venit Caesar Budam una cum filiis suis paulo ante meridiem, et in ecclesiam Divae Virginis Mariae, in qua erant suggesta duo propter cultum idolorum est ingressus. Illic adoravit Deum suum et pro felici successu actis gratiis in castra reversus est [...] <sup>27</sup>.*

*Itaque Turci circa meridiei horam civitatem magno clamore capiunt, saucii et aegroti, quorum illic multi fuerant, trucidantur, et circiter 300 currus deripiunt, negotiatorum testitudines repletae mercibus spoliuntur. Relicta sunt ibi octo maiora tormenta, pecunia regis et pannus solutioni stipendariorum destinatus, vasa vini 600, farris vasa 1600, avenae [...] 1000, multum pecuniae comparando commeatui, pulveris tunnae 3000, plumbi autem 60, globorum saxeorum magnus numerus, 200 tela ignea, 200 globi ignei et ut brevibus multa complec-*

<sup>25</sup> Pieśń wymienia 24 000, podczas gdy historycy dzisiejsi oceniają armię Ferdynanda działającą na Węgrzech na około 26 000 ludzi. Zob. J. P a j e w s k i, *Węgierska polityka Polski w połowie XVI w.* Kraków 1932, s. 33.

<sup>26</sup> *Acta Tomiciana*. Redakcja II. Rkps Ossol. 179, k. 152.

<sup>27</sup> *Tamże*, k. 153r.



*tare ad artellariam pertinentia perierunt, denique faeni, pabulorum magna copia ibi relicta est, nam ad necessitatem hibernarum stationum tanta promissio facta erat, sed Deus aliter disposuit [...]*<sup>28</sup>

Porównanie *Cantio* z tekstem Poremskiego ma nie tylko wykazać zgodność szczegółów historycznych z poetycką wersją anonimowego polskiego autora. Odłożywszy na bok sprawę ewentualnych powiązań między pieśnią a relacją sekretarza węgierskiej królowej, warto zwrócić uwagę na inny aspekt zagadnienia. Idzie o to, że wiedząc, jakie fakty były prawdopodobnie znane poecie, możemy śledzić, jakim przeobrażeniom podlegało tworzywo historyczne w jego rękę. Zestawienie więc powyższe w sposób ciekawy pokazuje literacki warsztat, z którego nasz wiersz się wywodzi.

Charakterystyczną cechą tego warsztatu stanowi przede wszystkim umiejętność przekuwania wydarzeń politycznych na poezję, odejmowanie im charakteru kronikarskiego, swoista stylizacja, bez czego żywot utworu w krainie poezji byłby krótkotrwały. Nie znaczy to wcale, że pieśń pozbawiona jest realizmu, przeciwnie, nacechowany jest nim każdy opis. O ile jednak sprawozdawczy tok prozy Poremskiego ustawia wszystkie fakty na jednej płaszczyźnie, o tyle pieśń skupia uwagę czytelnika na pewnych tylko, starannie dobranych momentach. Chodzi wyraźnie o wywołanie zamierzonych efektów: współczucia i wrażenia grozy. Udało się to bardzo dobrze, być może wskutek osobistego stosunku autora do spraw opisywanych i żywej sympatii dla sąsiadów, która przeziara przez strofy wiersza.

Najdobitniejszą ilustrację tej metody stanowi opis rządów tureckich w stolicy Węgier. Obraz okupowanego Budzynia, tak sugestywny w wersji pieśniowej, w przekazie historycznym wygląda znacznie mniej efektownie. Nie ma mowy o niesłychanych gwałtach na cywilnych mieszkańcach Budy, którzy w porównaniu z jeńcami niemieckimi niemal nie ucierpieli. Poremski wspomina o konfiskacie broni i rewizjach czynionych w poszukiwaniu nie oddanych mieczów i włóczy. Grabieże na większą skalę wydarzyły się tylko w kilku domach panów węgierskich, m. in. podskarbiego Töröka, aresztowanych i wywiezionych z kraju, krwawe egzekucje dotknęły niemal wyłącznie niedobitków z armii Rogendorffa, zaś nakaz opuszczenia miasta dotyczył węgierskiego wojska i szlachty.

Pieśniowa relacja w świetle historii jest więc przejaskrawiona<sup>29</sup>, choć fakty znane były poecie niewątpliwie w wersji prawdziwej, a te

<sup>28</sup> *Tamże*, k. 157r.

<sup>29</sup> Spośród dostępnej mi literatury: J. Hammer, *Geschichte des Osmanischen Reiches*. Pesth 1834, s. 172—177. — J. F. Gajslér, *Dzieje Węgier*. T. 3. Warszawa 1902, s. 28. — Pajewski, *op. cit.*, s. 41. Zob. też M. Bielski, *Kronika wszystkiego świata*. Kraków 1564, k. 316.

z nich, które same przez się odznaczały się efektywnością (przerobienie kościoła Najświętszej Marii Panny na meczet, innych na kwatery wojskowe), pozostawiono niemal bez zmian.

Przy pomocy jakich środków stworzona została taka właśnie wizja rzeczywistości? Okazuje się, że autor w tym wypadku posłużył się, czyniąc to zresztą z dużym talentem, poetyckimi *loci communes*. Mamy więc obrazy typowe: gwałty żołnierskie, masowe egzekucje, widmo jasyru, obrócenie kościołów w stajnie, rabunek sprzętu i skarbów kościelnych, wygnanie kapłanów, profanacje. Niektóre z tych motywów wyzyskał współcześnie Klemens Janicki w elegii *Budae querela*, występują one zresztą na terenie poezji w różnych czasach, a przyznać trzeba, że o ich aktualności decyduje nieraz samo życie. Podobną „kliszę“ odnaleźć można zarówno w nieporadnej pieśni łacińskiej z 1499 r. o zburzeniu Sambora<sup>30</sup>, jak w rymowanej sekwencji z mszy *Contra Turcos*<sup>31</sup>, znanej z polskich mszałów końca w. XV, a zapisanej m. in. w tzw. Graduale Olbrachta. Później tych samych barw użyje i Orzechowski, po latach zaś posłuży się nimi pieśń ludowa dla zobrazowania bestialstw tureckich w zdobytym Wiedniu czy Kamieńcu<sup>32</sup>. Oczywiście nasza *Cantio* bliższa jest pieśni ludowej niż poetyckiej wizji Janickiego.

<sup>30</sup> *Spustoszenie Sambora r. 1498*. Wydał A. Bielowski. W: *Monumenta Poloniae Historica*. T. 3. Lwów 1878, s. 253—254.

<sup>31</sup> Wiadomość o tej sekwencji zawdzięczam drowi Jerzemu Woronczakowi, na teksty z Graduału Olbrachta (Graduał III, własność Kapituły Krakowskiej, k. 194 i n., sekwencja zarejestrowana u Chevaliera, *Repertorium hymnologicum*. T. 2. Louvain 1897, nr 19378) zwróciła mi uwagę mgr Zofia Rozanow. Odpowiednie zwrotki brzmią:

*Sacras aedes profanarunt,  
Templa Christi depredarunt,  
Tamquam canes rabidi.*

*Sacerdotes extinxerunt,  
Vasa sacra rapuerunt,  
Sine reverentia.*

*Sanctos Christi exhumarunt,  
Ossa sacra demembrarunt,  
Proiciendo canibus.*

*Fidem Christi ibi colentes  
Occiderunt et vendentes  
dederunt exilio.*

*Deflorarunt inter aras  
Inomales Deo caras  
Et pudicas virgines.*

*Parietes ubi Christus  
Suaque mater erat pictus  
Delerunt continuo.*

*Deportarunt sanctas omnes  
Campanas, et ambones  
Dederunt silentio. [Itd.]*

<sup>32</sup> Oto fragment pieśni o Kamieńcu (Ż. Pauli, *Pieśni ludu polskiego w Galicji*. Lwów 1838, s. 65—66):

W sławnym mieście Kamieńcu  
Trzy korony polskie;  
W sławnym mieście Kamieńcu  
Granice podolskie.

A w niedzielę bardzo rano  
Miasto odebrano;  
Piędziesiąt młodych dziewcząt  
Turczynowi dano. [...]

Mimo stosowania takich, zdawałoby się, konwencjonalnych środków, poeta stworzył obraz sugestywny a szlachetnie prosty, i choć moralizujący wstęp posiada także swoje walory, mówiąc o artystycznych zaletach wiersza ma się na myśli przede wszystkim jego część epicką. Dominuje ona nad całą resztą i rozstrzyga o wartości utworu.

## 3

Dopóki w materiałach rękopiśmiennych nie odnajdzie się jakaś wzmianka naprowadzająca na właściwy trop, rozwiązania problemu autorstwa szukać trzeba w samym tekście *Cantio*. Dokonana pod tym kątem analiza wiersza istotnie dostarcza kilku spostrzeżeń. Już z zestawienia odpowiednich jego partii z cytowaną relacją Poremskiego wnosić można, że poeta orientował się w bieżących wydarzeniach, znajomość szczegółów kampanii węgierskiej wręcz nasuwa wniosek o kontaktach z kołami dobrze poinformowanymi: dworem królewskim, kancelarią lub którymś z uczestników sierpniowych wydarzeń. Fakt występowania pieśni w zbiorze *Acta Tomiciana* w tomie z dokumentami z lat 1540—1541 jest nie tylko przekonującym dowodem pochodzenia jej właśnie z tych czasów, lecz zarazem i wskazówką, z jakich kręgów wywodzić się mogły informacje autora. Jeśli autor ten znany był Górskiemu, nie jest wykluczone, że źródło znakomitej orientacji w szczegółach kampanii węgierskiej stanowiła królewska kancelaria lub kapituła krakowska, w skład

Siedemdziesiąt zakonników  
Zbójcy pogromili,  
Przenajświętszy Sakrament  
Pod nogi skruszyli.

Pokruszyli, połamali,  
Koniom w żłób sypali;  
Konie go nie jedli,  
Przed nim pokłękali.

Ten sam schemat występuje w pieśni „Cna Polska Korono...” oraz w dziadowskich śpiewach o oblężeniu Wiednia. Zob. Z. Wolski, *Przyczynki do pieśni dziadowskiej o bitwie pod Wiedniem roku 1683*. Wisła, 1890, s. 426. — B. Grabowski, *Pieśń dziadowska o bitwie pod Wiedniem r. 1683*. Tamże, 1888, s. 350.

Na powyższe zbieżności zwrócił uwagę Łoś (*op. cit.*, s. 511). Z pieśnią ludową łączy anonimowego autora nie tylko użycie podobnych klisz przy kreśleniu obrazu zdobytego miasta; wspólny jest również swoisty sposób ekspresji (np. opis zrabowanych bogactw). Być może, pokrewieństwa te są zamierzone. Z. Lissa i J. Chomiński (*Muzyka polskiego Odrodzenia*. Warszawa 1953, s. 74) omawiając stronę muzyczną pewnej grupy pieśni, w których liczbie znajduje się i *Cantio*, stwierdzają, że „wszystkie te pieśni są rezultatem tendencji do stworzenia popularnego repertuaru dla szerokich kół odbiorców [...]”. W tejże książce podkreślono akcenty „buntownicze” naszego utworu. Wprawdzie lekcje: „Więc potym pany karać będzie” — uznać trzeba za błąd składacza, zaś stwierdzenie Lissy za nieco przesadzone, mimo to jednak sam katalog wyliczonych w wierszu win i wad oraz ich hierarchia świadczą wyraźnie o kierunku sympatii autora. Mamy więc na pierwszym miejscu pychę, niesprawiedliwość rządzących, ucisk, co przebijają „nieba wszystkie” — zestawienie bardzo wymowne.

której wchodzili przecież i Górski<sup>33</sup>, i Poremski. Oczywiście rzecz cała pozostaje jedynie w sferze przypuszczeń, ale przypuszczeń nie pozbawionych podstaw.

Bliższych danych o anonimowym poecie dostarczyć powinno określenie jego politycznych poglądów. Tutaj za cechę wyróżniającą przyjąć by można pewną dozę życzliwości w stosunku do Niemców i równoczesną niechęć do „niecnego Mnicha“, jak nazywa słynnego brata Jerzego, doradcę zmarłego Jana Zapolyi i opiekuna Izabeli. Wobec znanej nienawiści Bony do Habsburgów, nienawiści, która później doprowadziła ją do stwierdzenia, że woli widzieć Węgry pod panowaniem Turków niż w ręku Ferdynanda, takie stanowisko wskazywałoby pozornie na solidaryzowanie się z obozem habsburskim, obozem przeciwników królowej.

Przy bliższym jednak przyjrzeniu się sytuacji stwierdzić należy, że nie przedstawia się ona tak prosto, że akcenty sympatii dla armii — niemieckiej wprawdzie, lecz zarazem chrześcijańskiej — nie muszą świadczyć o sympatiach prohabsburskich.

Były to przecież chwile, gdy pod świeżym wrażeniem nowego sukcesu Turcji także i ludzie Bony najbliżsi interesowali się żywo sprawą zabezpieczenia państwa przed spodziewanym najazdem tureckim. Głównym zaś wyrazicielem takich postulatów był sam Gamrat, autor obszernego memoriału, przedstawionego w 1542 r. królowi. Stanowisku swemu dał świadectwo nie tylko w owym memoriale, podtrzymywał je także w rok później na sejmiku w Środzie, w wypowiedzi, która zrobiła chyba duże wrażenie na zgromadzonej szlachcie (cytował ją m. in. w *Turcykach* Orzechowski). Choćby te fakty — a dodać do nich można i ciekawy *Census* Kromera, projekt wzmożenia obronności kraju, opracowany prawdopodobnie za zachętą czy z polecenia Gamrata — wskazują, że i w obozie Bony niebezpieczeństwo było znakomicie doceniane.

Sama wieść o klęsce chrześcijan budziła wszędzie przerażenie, nawet panikę<sup>34</sup>, i zarazem odruchy życzliwości dla pobitej armii Ferdynanda, to jedno więc w zupełności mogłoby usprawiedliwić takie określenia Niemców, jak „czyści mężowie“, „cne rycerstwo“, czy też modlitwę za poległych. Niechęć zaś do Martinuzziego sama przez się jest zrozumiała: wedle opinii współczesnych, wedle własnych wyznań „Mnicha“ był on

---

<sup>33</sup> K. Hartleb (*Piotr Gamrat w świetle nieznanego życiorysu*. Lwów 1938, s. 125) przypuszcza, że informacje co do spraw tureckich Górski w pewnych wypadkach zawdzięczał Poremskiemu.

<sup>34</sup> Plotka głosiła, że po Krakowie kręcą się przebrani szpiedzy tureccy, którzy przygotowują grunt do przyszłej inwazji. Zob. Hartleb, *op. cit.*, s. 124—125.

przecież człowiekiem, na którym ciążyła odpowiedzialność za oddanie Budy w ręce pogańskie.

Zresztą nastroje antyturskie w *Cantio* nie zostały wykorzystane dla wyraźnego popierania wystąpień militarnych przeciw Solimanowi; że nie to stanowiło główną intencję autora, przekonać się można łatwo porównawszy *Cantio* z *Turcykami* Orzechowskiego. Akcent naczelny spoczywa wyraźnie na innym zagadnieniu, zgodnie z konstrukcyjnym schematem pieśni, który wygląda przecież w ten sposób: Bóg widząc ludzkie złości wzywa przez usta „widzów“ do pokuty; ostrzeżeniem powinien być los sąsiadów, prosimy więc, by gniew zawieszony nad nami zwrócił się przeciw poganom.

Sprawa posiada, być może, jeden jeszcze aspekt. Twórca wiersza najprawdopodobniej był duchownym, i to duchownym katolickim. Świadczy o tym cały tok pieśni, narzekania, że „niewiary się namnożyło“, świadczy też cała pierwsza, kaznodziejska nieledwie część utworu i modlitewne jego zakończenie, nawoływanie chrześcijan, by łączyli się z prośbami pobożnych zakonników i zakonnic. Oczywiście wydarzenia węgierskie widziane oczyma duchownego przedstawiały się bardziej swoiście, wyrazistości nabierały wtedy kontrasty Turek — chrześcijanie, a cała sympatia siłą rzeczy leżała po tej drugiej stronie, bez względu na to, kto ją reprezentował.

Intencją powyższych rozważań było stwierdzenie, że autor, duchowny, mógł nawet znajdować się wśród ludzi z otoczenia Gamrata; nie istnieją przynajmniej przeciw takiej supozycji żadne kontrargumenty, a przemawia za nią pewna okoliczność.

Chodzi tu o ten aspekt pieśni, który określić by można jako kaznodziejsko-parenetyczny. Wprawdzie te właśnie elementy powracają stale we wszystkich wystąpieniach antyturskich z w. XVI, w naszej jednak pieśni zostały w sposób specjalny zaakcentowane. To zaś naprowadza na pewien domysł, zwłaszcza gdy weźmie się pod uwagę atmosferę lat 1541—1542.

Z przypuszczalną datą powstania pieśni zbiega się cytowana już książka Mateusza z Kościana. Młody ten teolog, popierany gorąco przez Gamrata<sup>35</sup>, w dziełku *Examen spirituum et visionum* zawarł program zadziwiająco zbliżony do pierwszej części naszej pieśni. Po opisie objawień następuje ostre napiętnowanie wad polskich — zbytniej żądry bogactw, niesprawiedliwości wobec poddanych — zakończone wezwaniem do pokuty przez *Sermo ad poenitentiam inhortatorius*. W tym samym

<sup>35</sup> Mateusz z Kościana był spowiednikiem i kapelanem Gamrata, za jego sprawą wyjechał na studia do Rzymu, jemu zawdzięczał swoją karierę. Zob. H. Barycz, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*. Kraków 1935, s. 404—405.

tonie utrzymana jest przedmowa Gamrata, który nad całą książką rozciągnął groźbę rychłej kary Bożej, nawiązując do omawianych w tekście przepowiedni. Podobne tendencje doszły do głosu jeszcze wyraźniej w następnej książce Costeniusa, zwanej już wręcz *Napomnieniem do kościołów polskich*<sup>36</sup>.

Wiadomo, że obie książki Mateusza z Kościana, wydane pod auspicjami arcybiskupa, opatrzone: jedna jego przedmową, druga poświęconą mu dedykacją, stanowiły część programu Gamrata z owych lat. Program ten miał na celu podniesienie poziomu moralnego i duchowieństwa, i wiernych, i najdobitniej doszedł do głosu w 1542 r. na synodzie w Piotrkowie, gdzie z kolei mówcą synodalnym był inny powiernik i współpracownik Gamrata, Marcin Kromer<sup>37</sup>.

Biorąc pod uwagę występowanie w utworze literackim tych samych elementów, które stanowią istotę dążeń realizowanych równocześnie przez część wyższego kleru krakowskiego, można przypuścić, że istniały między nimi jakieś powiązania. Pieśń rozpatrywana w perspektywie przytoczonych powyżej faktów może uchodzić nawet za dalekie ogniwo akcji inspirowanej przez Gamrata. Oczywiście, naiwnym uproszczeniem byłby wniosek, że *Cantio de Hungaria occupata* napisana została na czyjeś zamówienie — idzie tylko o to, by stosunkowo dokładnie określić kręgi, z jakich wywodził się jej autor.

Z rozważań dotychczasowych wynika, że był to duchowny, związany z Krakowem, niechętny nowinkarstwu, posiadający kontakty z dworem, kancelarią królewską lub kapitułą, być może człowiek z otoczenia Gamrata, w każdym razie ktoś z poczynaniami arcybiskupa zaznajomiony.

Gdy posiada się tyle danych, można próbować operowania nazwiskami. W przypadku *Cantio de Hungaria occupata* postawiono już pewną hipotezę: Henryk Barycz, omawiając w *Polskim słowniku biograficznym* postać Stanisława Kleryki<sup>38</sup>, jemu właśnie przypisał autorstwo tego utworu, bez podania jednak bliższych uzasadnień.

Konfrontacja tego, co wiadomo obecnie o Kleryce-Gąsiorku, z tym, co dało się dedukcyjnie wydobyć z samego tekstu pieśni, wydaje się utwierdzać prawdopodobieństwo takiego rozstrzygnięcia.

Stanisław Kleryka królewski, zapisywany zwykle w dokumentach jako Stanisław z Bochni, właściwie zaś Stanisław Gąsiorek, wuj i opiekun Łukasza Górnickiego, duchowny o zainteresowaniach muzycznych i poeta, wydobyty z zapomnienia przez Stanisława Windakiewicza, od

---

<sup>36</sup> Mateusz z Kościana, *Cohortatio Sarmaticarum Ecclesiarum*. Cracoviae 1543.

<sup>37</sup> Zob. J. Korytkowski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy, prymasowie i metropolici polscy*. T. 3. Poznań 1889, s. 110—114.

<sup>38</sup> *Polski słownik biograficzny*, t. 7, s. 341—343.

strony biografii znany dzięki Baryczowi, a wprowadzony do historii polskiej literatury przez Juliana Krzyżanowskiego, pod wieloma względami odpowiada warunkom, które postawiło się domniemanemu autorowi *Pieśni o posiedzeniu ziemie węgierskiej*.

Dorobek poetycki Kleryki, choć niezbyt bogaty, bo składający się zaledwie z trzech pieśni o charakterze dworsko-patriotycznym oraz zbioru żartobliwych wróżb, tzw. *Fortuny*, uprawnia w pewnym sensie do rozważania problemu autorstwa<sup>39</sup>. Spuścizna ta, nieliczna i utrzymana w tonie zupełnie innym, nie pozwala na snucie daleko idących paralel, natomiast poziom artystyczny wspomnianych pieśni (bo *Fortuna* jako utwór o ciężarze gatunkowym odmiennym, na dodatek znana z przedruku siedemnastowiecznego, reprezentuje odmienną fazę twórczości i w rachubę w tym wypadku brana być nie może), jest swego rodzaju rękojmią, że i *Cantio de Hungaria occupata* wyjść mogła spod tego samego pióra.

W sukurs przychodzą za to dane biograficzne. Gąsiorzek, kapelan królewskiej kaplicy, w 1541 r. mimo tytułu proboszcza w Małogoszczy w dalszym ciągu sprawujący swój urząd, przez całe życie związany był z Krakowem; do najbliższych jego przyjaciół należeli ludzie z dwu wymienionych tu środowisk, kapituły i dworu królewskiego. Choć sam nigdy nie osiągnął godności kanonika, nazwisko jego kilkakrotnie figuruje na kartach protokołów posiedzeń kapitułnych, a zażyła przyjaźń z Kromerem, Hozjuszem i Porembskim niewątpliwie przyczyniała się do podtrzymania tych kontaktów. Przyjaźń ta odznaczała się trwałością, bowiem po latach, gdy złożony chorobą sporządza w 1554 r. testament<sup>40</sup>, na wykonawców swej ostatniej woli powołuje „*pro amore Dei et veteri amicitia*“ nie kogo innego, jak właśnie Marcina Kromera i Piotra Porembskiego.

Dla stosunków Kleryki z Gamratem bardzo charakterystyczna jest pochwała, jaką wygłasza biskup, dając mu w październiku 1539 prawo dożywotniego mieszkania w domu kanonickim<sup>41</sup>. W akcie donacyjnym mówi się o zasługach Stanisława z Bochni względem króla, biskupa i Kościoła, a ciepły ton tych wyrazów uznania wygląda na coś więcej niż konwencjonalne umotywowanie darowizny.

W gronie osób bliskich Kleryce odnajdujemy więc ludzi związanych w tym czasie bezpośrednio z polityką państwową i kościelną; znaczną rolę z pewnością odgrywały jego kontakty z dworem królewskim, co usprawiedliwiałyby dobrą znajomością bieżących wydarzeń, widoczną w *Pieśni*. Specjalnej uwagi wymaga postać Piotra Porembskiego. On

<sup>39</sup> Wymieniono tylko utwory o autorstwie pewnym.

<sup>40</sup> Rkps Czart. 1288.

<sup>41</sup> *Acta episcopalia* 23, k. 20. Archiwum Kurii Krakowskiej.

to przecież jako kanclerz królowej Izabeli towarzyszył jej podczas trudnych rozgrywek węgierskich i patrzył własnymi oczyma z murów Budy na tragedię, jaka się pod nimi rozegrała, potem zaś przeżył wraz z resztą dworzan pierwsze dni panowania tureckiego w stolicy Węgier. Wspomniana jego relacja, adresowana do Bony, z pewnością powtarza się w listach do przyjaciół, skoro zaś spotykamy wśród nich i Klerykę, wzrasta prawdopodobieństwo, że właśnie Poremski mógł stanowić główne źródło informacji o wypadkach roku 1541.

Z kolei wspomniana w testamencie „dawna przyjaźń“ łącząca Gąsior-ka z Kromerem wiedzie w rejony oddziaływania Gamrata, którego sekretarzem i prawą ręką był przecie przyszły biskup warmiński. Sugerowane powyżej związki *Cantio* z realizowanym równocześnie przez władze duchowne programem „sanacyjnym“ zyskiwałyby w ten sposób dodatkowy komentarz.

Kromer też mógł być pośrednikiem między Kleryką a twórcą elegii *Budae querela*, Klemensem Janickim<sup>42</sup>. O tym, że znakomity luminarz poezji znał królewskiego kapelana, świadczy wiersz *Ad amicissimum suum quendam*, gdzie Janicki wyraża się z sympatią o mniej sławnym koledze po piórze. Szczegół to, być może, drobny, ale dla problemu autorstwa wcale nie obojętny, zważywszy, że *Budae querela* występuje w *Tomicianach* obok *Pieśni o posiadzeniu ziemie węgierskiej*.

Dodać można do tego kilka jeszcze uwag. W roku 1558 Kleryka żył jeszcze († 1562) i sam mógł wydaniem (ponownym?) swego utworu się zająć. Jak powiedziano we wstępie, ostateczna redakcja pieśni powstała zapewne przed tą datą. W każdym razie bardzo wiele przemawia za autorskim charakterem zmian; wprowadzone świadomie, nie tylko bez szkody, ale wręcz z zyskiem dla pieśni, nadają jej większą spoiłość i wymowę. Znamienna jest również tendencja do uściślenia sylabizmu w porównaniu z wersjami B i C (wersja D, choć niezmiernie ciekawa pod tym względem, jako niejasna nie może być brana pod uwagę). Skoro zakładamy, że wersja A w swej obecnej postaci powstała przed r. 1558, nie można tej tendencji przypisywać wyłącznie ustaleniu się takiego typu wiersza w polskiej poezji. Dążność zaś do czystego sylabizmu stanowi cechę charakterystyczną znanych pieśni Kleryki.

Pozostaje do zasygnalizowania jedna jeszcze sprawa. Podobnie jak inne druki tej serii w wydaniu Siebeneycherowskim, również i *Pieśń*

<sup>42</sup> Janicki należał do osób zaprzyjaźnionych z Janem Antoninem, sławnym lekarzem Węgrem, patrycjuszem krakowskim; jemu właśnie dedykował swoje wiersze o zdobyciu Budy. Antonin na terenie Krakowa był zapewne naturalnym rzecz-nikiem spraw swojej ojczyzny, w domu jego prawdopodobnie wiele mówiło się o wydarzeniach sierpniowych, powtarzając ostatnie nowiny z Budapesztu. I taką więc drogą mógł Kleryka uzyskiwać informacje.



o posiadzeniu ziemi węgierskiej opatrzone jest tekstem nutowym. Dość kuszące byłoby przypuszczenie, że i muzyczne opracowanie pochodzi od królewskiego kapelana. W tej chwili jednak takie przypuszczenie musi pozostać gołosłowne, póki nie wypowiedzą się specjaliści muzykologowie.

Wszystkie powyższe argumenty, z których żaden oddzielnie nie posiada mocy dowodu ostatecznego, w sumie stanowią jednak uzasadnienie dla hipotezy o autorstwie Kleryki.

Cały tok dowodzenia przedstawiałby się znacznie wyraziściej, gdyby udało się wyjaśnić dodatkowo kilka kwestii, jakie tutaj zaledwie się rysują. Należy do nich m. in. charakterystyka tego odłamu krakowskiego środowiska, który skupiał się prawdopodobnie wokół osoby Kromera, udział owego środowiska w kulturalnym i literackim życiu epoki, rola samego Kromera, rola Stanisława Kleryki, zagadnienie autorstwa anonimowych pieśni itd. Problemów takich można by wymienić jeszcze sporo, każdy z nich zasługuje zaś na gruntowne omówienie lub zgoła na osobną monografię. Niestety, trudności związane z rozszyfrowaniem rozmaitych poczynań szesnastowiecznych są niekiedy tak znaczne, że wiele spraw musi pozostać nie wyjaśnionych. Dotyczy to zarówno całych kompleksów zjawisk, jak i kwestii drobniejszych, co oczywiście nie zwalnia od obowiązku podejmowania prób.

Szkic niniejszy o *Cantio de Hungaria occupata* stanowi tylko taką właśnie próbę wydobywania z zapomnienia garści szczegółów z pozycją tą związanych.